

Spór o plagiat filmowy „Pan Twardowski” przed sądem

Literat Dzierzbicki przegrał proces

Literat i autor scenariuszy filmowych, doktor Wiktor Dzierzbicki, wystąpił ze skargą o naruszenie jego praw autorskich przeciwko reżyserowi filmowemu Henrykowi Szapiro vel Szaro, oraz właścicielowi wytwórni „Ultrafilm” Hochmanowi i Sigalowi, opierając swe zarzuty na następujących przesłankach:

W lutym bież. roku kino „Pan” wyświetlało zrealizowany przez wytwórnię oskarżonego film, p. t. „Pan Twardowski”, oparty na scenariuszu Gąsiorowskiego i Sterna. Tymczasem Dzierzbicki stwierdził, że w filmie tym użyto szeregu pomysłów, a przede wszystkim, ten, którego on użył w swoim scenariuszu, złożonym jeszcze w 1931 r. reż. Szaro, pracującemu wówczas w wytwórni „Sfinks”. Szaro, przetrzymawszy scenariusz kilka tygodni, oddał go wtedy wreszcie autorowi, z epiną, że realizacja jest narazie nieaktualna. Dzierzbicki wkrótce potem zalegalizował autorstwo swego scenariusza, przez zdeponowanie go u notariusza i ogłoszenie o tem w prasie. Dowiedziawszy się zaś o zamiarze wyświetlenia filmu pod tym tytułem, zwrócił się do wytwórni z wezwaniem notarialnym, aby tego zaniechała. Względnie porozumiała się z nim z uwagi na pierwszeństwo jego praw autorskich. Wytwórnia na wezwania te odpowiedziała w sposób, — jak twierdzi oskarżyciel — arogancki i film został wyświetlony.

Na rozprawę w dniu wczorajszym obrona powołała szeregi świadków ze świata literackiego i filmowego. Zeznawał m. in. Wacław Sieroszewski, autor powieści pod tymże tytułem „Pan Twardowski”. Stwierdził on, że tytułu takiego niesposób uważać za własność jednego autora, jest on bowiem związany z powszechnie znaną legendą, więc niejako własnością ogółu. Sieroszewski podkreślił przytem, że bynajmniej nie rościł do nikogo pretensji o używanie tytułu jego powieści, np. w scenariuszu filmowym.

Literat Gąsiorowski i reż. Stern twierdzili, że film „Pan Twardowski” zrealizowany został ściśle na podstawie ich scenariusza, i bynajmniej z pomysłów p.

Dzierzbickiego nie zapożyczonego.

Oskarżyciel oprócz skargi karnej, wniósł również powództwo cywilne, domagając się odszkodowania w kwocie 50.000 zł., oraz t. zw. pokutnego za wykorzystanie jego pomysłu w kwocie 10.000 zł. W związku z tem jeden ze świadków, reżyser Ordyński stwierdził ciekawy moment, że ho norarja za scenariusze w polskich filmach nie przekraczają 2.000 zł. W toku sprawy okazało się przytem, że filmy na tle popularnej legendy o Twardowskim, były już poprzednio w Polsce realizowane.

Pełnomocnicy oskarżenia podkreślali, że w świecie filmowym tytuł filmu ulegać musi szczególnej ochronie prawnej, jest bowiem rzeczą wiadomą, że żadna wytwórnia nie zaryzykuje wypuszczenia w świat najciekawszego choćby filmu i na zupełnie nowym pomysle opartego, ale pod nazwą już kiedyś użytą. Twierdziłi wobec tego, że przez użycie w tytule „Pan Twardowski” uniemożliwi raz na zawsze p. Dzierzbickiemu wyzyskanie jego tytułu, brzmiejącego tak samo.

Obrona podkreślała tezę, że tytuł jest zbyt popularny, aby mógł stanowić własność jednego autora, co zaś do samej treści scenariusza Dzierzbickiego, zarzucała mu, że jest to mieszanina tekstów, wziętych niekiedy dosłownie z popularnej powieści Kraszewskiego p. t. „Mistrz Twardowski” i z jeszcze popularniejszego utworu Mickiewicza p. t. „Pani Twardowska”.

Po kilkogodzinnej rozprawie, obfitującej w momenty ciekawe pod względem prawnym i poruszające zagadnienia naogół przez jurysdykcję polskich sądów do tychczas nienormowane, Sąd Okręgowy wydał wyrok, uwalniający oskarżonych od zarzutu naruszenia praw autorskich Dzierzbickiego i w związku z tem pozostawiający powództwo cywilne bez rozpoznania.

W ustnem uzasadnieniu Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że pewne cechy wspólne muszą się znajdować we wszystkich pracach literackich, dotyczących legendy o Twardowskim, jako opartych na

wspólnym źródle, że jednakże w danym przypadku, konkretne zapożyczenie pomysłu lub treści od Dzierzbickiego przez wytwórnię filmową nie zachodzi.

Nowa konstytucja sowiecka ma być „demokratyczna”

MOSKWA, 6. 6. W najbliższej przyszłości ma być ogłoszony projekt nowej konstytucji Z. S. R. R. Tekst projektu już jest znany prasie, która jednak powstrzymuje się od jego omawiania, oczekując na oficjalne ogłoszenie. „Izwestija” i „Prawda” zapowiadają tylko, że nowa konstytucja sowiecka będzie „najbardziej demokratyczną konstytucją na świecie”, czego dowodem m. in. ma być 4-przymiotnikowe głosowanie. Pewne jednak światło na to, jak będzie wyglądał „demokratyzm i parlamentaryzm” sowiecki w praktyce, rzuci artykuł „Prawdy”, w którym m. in. czytamy:

„Walka trwa. Twardą ręką bę-

Chłodne przyjęcie negusa w Londynie

skłania go do rokowań z Mussolinim

LONDYN, 5. 6. Min. Eden złożył dziś cesarzowi abisyńskiemu oficjalną wizytę. Trwała ona tylko 20 minut, a biorąc pod uwagę przepisany w tych wypadkach ceremoniał oraz fakt porozumienia się z cesarzem przez tłumacza,

trudno się oprzeć wrażeniu, że wizyta ta miała tylko charakter kurtuazyjny.

Poseł abisyński Martin odwiedził popołudniu po wizycie ministra Edena u Haile Selassie szefa sekcji abisyńskiej Foreign Office Petersona, który poinformował go o stanie spraw, związanych z omówieniem sytuacji włosko-abisyńskiej przez Ligę Narodów. Z rozmowy tej poseł Martin wyniósł miało wrażenie negatywne, jeśli chodzi o zabiegi negusa w Londynie.

Prasa angielska, mimo gorącego przyjęcia, zgotowanego przy jego przyjeździe przez tłumy, odpowiednio zorganizowane przez czynniki pacyfistyczne, także nie okazuje negusowi tego zainteresowania, na jakie liczył pod pierwszym wrażeniem.

Zaproszenie do poselstwa abisyńskiego szefów placówek dyplomatycznych w Londynie na przyjęcie na cześć cesarza przyjęli jedynie dyplomaci azjatyccy, a więc ambasadorowie Chin i Turcji, charge d'affaire japoński, posłowie Persji i Afganistanu. Wszyscy inni dyplomaci odmówili pod pretekstem, że są już uprzednio na ten dzień zaangażowani.

W związku z powyższym stanem rzeczy obiega po Londynie pogłoska, że Haile Selassie, rozczarowany wynikiem swej misji

w Londynie, rozważa ewentualność pertraktowania z Mussolinim i uzyskania zwrotu swej korony za cenę całkowitego oddania się pod protektorat Włoch.

LONDYN, 6. 6. W kołach miodajnych twierdzą, iż na zaproszenie poselstwa abisyńskiego, które w dniu dzisiejszym urządziła przyjęcie, dotychczas nadeszły tylko nieliczne odpowiedzi od członków korpusu dyplomatycznego.

Głód w Chinach

PEKIN, 6. 6. Prowincja Kamsu została dotknięta klęską głodu, skutkiem której w Lang-czu, stolicy prowincji, zmarło w ciągu 2-ch tygodni przeszło 1.000 osób.

11.506.000 bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 5. 6. Przewodniczący amerykańskich związków zawodowych William Green w piśmie skierowanym do dziennika „New York Sun” oświadczył, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła w kwietniu b. r. według obliczeń amerykańskich związków zawodowych 11.506.000.

Ponieważ dziennik „New York Sun” obliczył liczbę bezrobotnych tylko na 3.393.000, Green podkreśla, że statystyka dziennika nie objęła robotników rolnych.

Kto będzie kontrkandydatem prezydenta Roosevelta?

CLEVELAND, 6. 6. W związku z rozpoczynającą się we wtorek konwencją republikańską do Cleveland przybyło już kilkuset republikanów, którzy wyznaczają kandydata stronnictwa republikańskiego na prezydenta St. Zjednoczonych.

Większość utrzymuje, iż kan-

dydatem wybrany zostanie gubernator Landon, którego zwalczała gwałtownie zwolennicy sen. Boraha.

Ogólna liczba delegatów na konwencję wynosi 1.001. Kandydat musi uzyskać absolutną większość.

Złodziej w 2 parach spodni schwyty na gorącym uczynku

Do pracowni krawieckiej Stanisława Garbaczewskiego (Nowy Świat 33), przez otwarte okno na parterze, dostał się złodziej. Splondrował on pracownię i nie znalazłszy gotówki, włożył na siebie 2 pary nowych spodni. W tym momencie nadszedł właściciel, który stwierdził „gospodarkę” złodzieja. Garbaczewski począł przeszukiwać pracownię,

gdzie zobaczył ruszającą się f3 rankę przy oknie. Po odchyleniu jej, G. ujrzał drżącego złodzieja w klientowskich spodniach. G. zaalarmował dozorcę domu, który rzucał policjanta. Po przeprowadzeniu „lipkarza” do komis., okazało się, że jest to E. B. nistał Krauze (nigdzie niemożliwy), notowany i karany, za kradzieże.

Uniewinnienie narzeczonej Echa przypadkowego zabójstwa

Młoda 22-letnia dziewczyna, znana dobrze żyłką do pijaństwa Helena Biesiada, w tragicznych okolicznościach stała się sprawczynią śmierci swego narzeczonego. Józefa Przygodzkiego, na trzy tygodnie przed ślubem. Przygodzki, który często się upijał, przyjechał pewnego razu do narzeczonej dorożką, mocno podchmielony, a nie mając czem zapłacić dorożkarzowi, prosił narzeczoną o danie mu na ten cel 2 złotych. Biesiada oświadczyła, że chwilowo nie ma pieniędzy, a od matki, z którą mieszkała, brać ich nie chce. Na tem tle wynikiła między narzeczonymi awantura i bójka. Przygodzki rzucił w narzeczoną bochenkiem chleba, a ta schwytała dla własnej obrony duży nóż ze stołu. Kiedy narzeczoną w pasji rzucił się ku niej, nadział się na nóż, który przeciął mu ostatecznie i przebił jelita, wywołując krwotok wewnętrzny i w następstwie zgon w szpitalu. Postawiona wczoraj przed Sądem Okręgowym Biesiada, drobna, wymierzowana dziewczyna, nie przyznaje się do zamiaru zabójstwa narzeczonego, wysokiego i mocnego mężczyzny, i wyjaśnia, że chciała się jedynie bronić przed jego uderzeniami.

Obróńca oskarżonej adw. Hofmoki-Ostrowski, junior, udowodnił, że niema żadnych podstaw, by podejrzewać dziewczynę o choć zabójstwa narzeczonego na trzy tygodnie przed ślubem, podkreślając przytem, że Biesiada

na stole sędziowskim spożyła dowody rzeczowe, wielki nóż i rozprute ubranie tragicznie zmarłego.

Po krótkiej naradzie Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający całkowicie Helenę Biesiadę z zarzutu usiłowania zabójstwa, podkreślając w krótkim uzasadnieniu, że nie widzi w niej najmniejszego śladu zamiaru zabójstwa. Zeznaniom jedynego nieprzychylnego dla oskarżonej świadka, siostry zabitego, Sąd Okręgowy nie dał wiary, jako zdecydowanie stronnictwem.

Wczoraj na giełdzie

Wczoraj zebrania giełdy, jako w sobotę, nie było. W obrotach prywatnych tendencja dla papierów procentowych nieco słabsza. Dla akcji mocniejsza. 7 proc. poz. stab. 53.00; 3 proc. prem. poz. inwest. 1 em. 68 i 1/8. 11 em. 69 i 1/8; 4 proc. prem. poz. dol. 50.00; 3 proc. prem. poz. bud. 20.25. Pożyczki dolarowe: 8 proc. poz. z 1925 r. (Dillonowskie) 87.50; 7 proc. poz. Śląska 69.00; 7 pr. poz. m. st. Warszawy 67.50.

Uchwała filaretów po mowie gen. Rydza-Smigłego

Zarząd główny Związku filaretów powziął jednomyślnie następującą uchwałę: „W dniu 24 maja r. b. gen. Rydz-Smigły, jako organizator sił zbrojnych narodu i wódz naczelny, wezwał cały naród do wytrwałej pracy na rzecz wzmocnienia siły obronnej Polski. Filareci jako uczestnicy ru-

chu społeczno - politycznego, organizowanego w okresie niewoli w imię walki o niepodległość, karnie i solidarnie staną na wezwaniu, oświadczając, że, jak zawsze do tej pory, tak i obecnie oddać są gotowi wszystkie swe siły dla realizacji celów wskazanych narodowi przez wodza naczelnego.

List Komitetu Pielgrzymkowego odpiera napaści na studentów

Od Komitetu Przyjęcia Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, otrzymujemy list, będący odpowiedzią na niesłychane zarzuty, jakie z kilku stron padły pod adresem studentów:

Cała uroczystość ślubowania ja snogórskiego była pełną powagi i dostojnością. Nastroj i zachowanie się młodzieży akademickiej były od początku do końca dostosowane do powagi chwili, nacechowane wielkim przejęciem się religijnym, zrozumieniem ślubowania, jak również i zobowiązań zeń wypływających i w czasie obecnym i na przyszłość.

Przeżyliśmy wielkie i niezapomniane chwile, pielgrzymka Akademików na Jasnej Górze w dniu 24 maja poruszyła miliony serc w całej Polsce, odbiła się głośnie echem i zagranicą, napeliła nas wielką nadzieją co do naszej dziejowej przyszłości.

Częstochowa przyzwyczajona jest widzieć i przyjmować różne pielgrzymki, pielgrzymka Akademików była jedną z najmiłszych. Słowa niniejsze kreśliły w tym celu, aby naszej Ukochanej

Młodzieży zaznaczyć, że olbrzymia większość społeczeństwa polskiego rozumiała ich intencje, że się zjednoczyła z nimi u stóp Marji na Jasnej Górze i że potęga wszystkie niesłuszne i nieuzasadnione zarzuty bez różnicy, przez kogo były one postawione. A więc „Sursum Corda!”

Komitet przyjęcia pielgrzymki Akademików na Jasnej Górze. Następuje 15 podpisów.

Skazanie

członków O. N. R.

BRODNO, 5. 6. Sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Suwałkach rozpatrywał sprawę Zygmunta Sitowskiego, Leona Bogdana i Czesława Jasielona, członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego, oskarżonych o zbrodnię stanu. Sitowskiego skazano na 3 lata więzienia, Bogdana na 2 lata i Jasielona na rok więzienia.

Sir Hoare mianowany pierwszym lordem admiralicji

LONDYN, 5. 6. Król Edward 8-my przyjął dymisję dotychczasowego pierwszego lorda admiralicji, lorda Monsella i mianował sir Samuela Hoare pierwszym lordem admiralicji, czyli ministrem marynarki. Sir Samuel Hoare powraca więc do gabinetu po zaledwie 6-miesięcznej nieobecności.

Pomimo, iż sir Hoare nie powraca na stanowisko ministra spraw zagranicznych, powrót jego nie jest pozbawiony znaczenia dla dalszego rozwoju polityki zagranicznej W. Brytanji. Przedewszystkiem z natury samego urzędu szef admiralicji wywiera na politykę zagraniczną W. Brytanji potężny wpływ, ponieważ we wszystkich sprawach, związanych z zagadnieniem obronności, pierwszy lord admiralicji ma pierwsze słowo. Pozatem sir Hoare będzie miał wiele do powiedzenia przy rozstrzygnięciu sprawy stosunków brytyjsko - włoskich. Jednym z głównych ogniw w łańcuchu tych stosunków jest kwestja utrzymania lub zlikwidowania koncentracji floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem.

Stanowisko, jakie w tych sprawach zajmie sir Hoare, będzie w znacznej mierze decydujące dla dalszego ułożenia się stosunków pomiędzy Londynem a Rzymem.

Nie ulega wątpliwości, że powrót Hoare do gabinetu zaciąży na dalszej polityce rządu brytyjskiego wobec Włoch w sensie sprzyjającym próbom zbliżenia włosko - brytyjskiego. Wreszcie należy zwrócić uwagę na wielki autorytet osobisty, jakie posiada obecnie Hoare zarówno dlatego, że raczej jego polityka okazuje się dziś słuszną i bardziej celową, jak również, że piastował on już teki lotnictwa, spraw Indji i spraw zagranicznych, posiada więc, piastując już czwartą z rzędu ważną tekę, admiralicji, olbrzymie doświadczenie w sprawach ogólnie-imperjalnych.

RZYM, 5. 6. Prasa włoska zapałuje się z wyraźnym optymizmem na dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej, w związku z powrotem sir Samuela Hoare do czynnego życia politycznego.

Gdynia ma 96 000 mieszkańców

GDYNIA, 5. 6. Dokładne wyniki spisu ludności m. Gdyni, który został zakończony 23 maja, będą znane po obliczeniach maszynowych, których dokonują Gł. urząd statystyczny w Warszawie. Na podstawie nieoficjalnych danych już obecnie można przypuszczać, że ludność Gdyni dochodzi do 90 tys. Ostatnie obliczenie z 1 sierpnia 1935 r. wykazało 75 tys. mieszkańców.

Katastrofa kolejowa pod Linzem

WIEDEN, 6. 6. W pociągu pociągim Wiedeń — Paryż, wyjechałym pod Linzem lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagony osobowe.

Dwie osoby poniosły śmierć. Są to: listonosz z Linzu i kupiec wiedeński. Dotychczas nie ustalono, czy pod gruzami wagonów nie znajdują się jeszcze ciała innych osób.